

Od westchnienia do radości

Wracamy dzisiaj do księgi psalmów. Nie zaczynam na razie żadnej nowej serii, bo będziemy mieć teraz kilku innych kaznodziejów. W kolejnych czterech tygodniach planuję tylko jedno kazanie. Więc myślę, że za miesiąc zaczniemy jakąś nową serię.

Ale nie mówię tego po to, żebyśmy traktowali dzisiejsze kazanie jako przerywnik. Albo wypełnienie luki. To jest dobre w psalmach, że łatwo zająć się jednym w całości. Choć wciąż pamiętając, że są częścią jeszcze większej całości.

A dzisiaj przed nami Psalm 5. Dalsza część modlitw Dawida. Dalsza część lekcji na temat modlitwy.

Psalm 5	
1	Dla prowadzącego chór. Na flety. Psalm Dawida.
2	JHWH, wysłuchaj moich słów, Przejmij się moim westchnieniem,
3	Zważ na głos mojego błagania, mój Królu i mój Boże, gdyż modłę się do Ciebie.
4	JHWH, słyszysz mój głos od rana; O poranku układam do Ciebie [modlitwę] – i czekam.
5	Bo nie jesteś Bogiem, któremu miła niegodziwość, zło się przy Tobie nie utrzyma.
6	Pyszni nie ostoją się przed Twoimi oczami, nienawidzisz wszystkich czyniących nieprawość,
7	Wygubisz mówiących kłamstwo. JHWH brzydzi się zbrodniarzem i oszustem.
8	Ja jednak dzięki obfitości Twojej łaski wejdę do Twego domu, pokłonię się Twojemu świętemu przybytkowi w bojaźni przed Tobą.
9	JHWH, prowadź mnie w swojej sprawiedliwości, ze względu na moich wrogów wyrównaj przede mną Twą drogę.
10	Gdyż nie ma w ich ustach stałości, ich wnętrze to zmienność, ich gardło to otwarty grób! Swym językiem [tylko] schlebiają.
11	Spraw, by za to zapłacili, Boże, niech padną przez własne plany. Rozpędź ich z powodu mnóstwa przestępstw, gdyż zbuntowali się przeciwko Tobie.
12	Lecz radość spotka tych wszystkich, którzy w Tobie szukają schronienia, będą się głośno weselić na wieki; Ty ich będziesz osłaniał, a ci, którzy kochają Twe imię, będą się cieszyć w Tobie.

13	Bo Ty, JHWH, błogosławisz sprawiedliwego, Oślaniasz go życzliwością jak tarczą.
----	---

Nie są pewne okoliczności powstania tego psalmu. Ponownie jest to psalm lamentacyjny. Modlitwa zanoszona w trudnych doświadczeniach. Szczegóły psalmu sugerują, że problem wiązał się z czyimiś słowami. Bo opis przeciwników wskazuje głównie na grzechy dotyczące mówienia.

Możliwe, że tłem w dalszym ciągu jest bunt Absaloma. Czyli syna Dawida, który chciał przejąć jego władzę. Było tam kilka sytuacji, w których czyjeś słowa były przyczyną grzechu. Sam Absalom przez cztery lata zdobywał zaufanie Izraelitów swoją słodką mową. Wyjaśniałoby to, dlaczego tyle razy Dawid wspomina o grzechach języka. W tym między innymi o pochlebstwie i obłudzie. Te rzeczy widać też u Achitofela. Człowieka, który był wcześniej doradcą Dawida. A potem przeszedł na stronę Absaloma.

Psalm łączy też grzechy języka ze zbrodnią. I faktycznie Achitofel doradzał Absalomowi, jak doprowadzić do śmierci Dawida. Ale to tylko jedna z możliwości. Bo w życiu Dawida nie brakowało też ludzi, którzy mogli mu nieszczerze schlebiać. A jednocześnie nie być do niego przychylnie nastawionym.

To pierwszy psalm, w którym znajduje się modlitwa o upadek przeciwników. To te części psalmów, które ciężko jest ludziom przyjąć. Bo nie jest to modlitwa o ich nawrócenie. Jest to prośba o to, żeby Bóg ich ukarał.

Spojrzymy na ten psalm w dwóch częściach. Od 1 do 7 wersetu jest wstęp do prośby Dawida. I opis Bożego charakteru w kontekście grzechu i grzeszników. Na tym Bożym charakterze opiera się nadzieja Dawida na odpowiedź. Od 8 do 13 wersetu są już konkretne prośby Dawida. Dawid opiera się w nich na Bożej łasce. I prosi o Boże działanie w kontekście swoich wrogów.

Przedstawienie prośby

Psalm zaczyna się od wstępu do modlitwy. Od prośby o wysłuchanie. Jest to rozłożone na kilka wersetów. „*Wysłuchaj moich słów. Przejmij się moim westchnieniem. Zważ na głos mojego błagania. Układam do Ciebie modlitwę i czekam*”. Więc zaczyna się od westchnienia. Czyli modlitwy, która jest ledwo słyszalna. Ale potem przechodzi w słyszalne błaganie. Nie poznajemy tu jeszcze powodu tej modlitwy. Ale westchnienia i błaganie sugerują, że miała miejsce jakaś niesprawiedliwość.

Czasem też brakuje nam sił i słów. Po prostu wzdychamy do Boga. I Bóg rozumie takie modlitwy. A może czasem podnosimy głos i wołamy wręcz do Boga. Wtedy, kiedy o coś błagamy. Nie po to, żeby wymusić coś swoim krzykiem. Ale dlatego, że coś leży nam tak mocno na sercu.

Dawid woła w 3 wersecie „Mój Królu i mój Boże”. Dawid sam był namaszczonej na króla. Ale w pełni rozumiał, że Bóg jest Królem Izraela i całej ziemi. Nawet król musi być poddany Bożemu królowaniu. Ziemscy władcy muszą wiedzieć, że odpowiadają przed Boską władzą.

Poza uznaniem władzy i wielkości, Dawid podkreśla swoją relację z Bogiem. To nie jest tylko Król i Bóg. To jest „mój Król i mój Bóg”. Kiedy się modlisz, nie wołasz tylko do Stwórcy wszechświata. Wołasz do swojego Boga. Do Boga, który jest jednocześnie wielki i bliski. O ile jesteś z Nim w takiej relacji. O ile jesteś w przymierzu z Bogiem. Jeśli należysz do Niego przez to, że wykupił cię dla siebie. Że wyciągnął cię z niewoli grzechu przez ofiarę swojego Syna. I przeniósł do Królestwa tego umiłowanego Syna. Wtedy jest Twoim Bogiem. Bo Jezus jest twoim pośrednikiem do Ojca. Dlatego możesz liczyć na to, że słucha twoich modlitw.

Werszet 4 mówi, że Dawid modlił się w ten sposób od rana. To jest dobra pora na modlitwę. Zanim jeszcze rzucimy się w wir swoich obowiązków. Zanim sprawdzimy wszystkie powiadomienia. Zanim będziemy dostawać różne wiadomości. Zarówno poranek, jak i wieczór mogą dawać dobre warunki do modlitwy.

Pod koniec 4 wersetu czytamy, że psalmista coś rano układał. Mówię „coś”, bo w oryginale jest mowa tylko o tym, że psalmista przedkłada coś Bogu. Ale nie jest powiedziane co dokładnie. Biblia Warszawska mówi, że chodziło o ofiarę. Że Dawid przedkładał Bogu ofiarę. Ale równie dobrze mogło chodzić po prostu o to, że przedstawiał Bogu prośby. Tak tłumaczy to większość przekładów.

I to by pasowało do tego, że dalej czytamy o wyczekiwaniu. To słowo używane jest wtedy, kiedy Boży prorocy wyczekiwali na odpowiedź od Boga. Więc Dawid czekał na pomoc od Boga. Rozpoczął dzień od modlitwy i oczekiwał, że Bóg pomoże mu w ciągu dnia.

Prośby Dawida miały swoje uzasadnienie. Jego modlitwa opierała się na tym, że Bóg osądzi tych, którzy czynią zło. Dlatego miał nadzieję na odpowiedź. Bo zwracał się do Boga, który ma odpowiedź na zło.

Więc Dawid opierał swoją modlitwę na tym, jaki jest Bóg. Mamy to od 5 do 7 wersetu:

Psalm 5:5-7	
5	Bo nie jesteś Bogiem, któremu miła niegodziwość, Zło się przy Tobie nie utrzyma.
6	Pyszni nie ostoją się przed Twoimi oczami, nienawidzisz wszystkich czyniących nieprawość,
7	Wygubisz mówiących kłamstwo. JHWH brzydzi się zbrodniarzem i oszustem.

Tak, to jest część Biblii. Tak przedstawia Boga Pismo Święte. Słowa, które szokują nie tylko poza kościołem. Szokują niestety również ludzi w kościołach. Jak to Bóg kogoś nienawidzi? Jak to Bóg się kimś brzydzi?

Ale zauważmy, że Dawid nie pisze o tym, jako o czymś, czego się wstydzi. Nie pisze o tym, co z trudem przechodzi mu przez gardło. On pisze o tym, jak o czymś, co daje mu nadzieję. Te prawdy dają Dawidowi nadzieję na to, że Bóg mu odpowie. Bo werset 5 zaczyna się od słowa „bo / albowiem”. Czyli to, o czym tutaj czytamy, sprawia, że Dawid mógł z nadzieją wołać do Boga.

Jest tutaj sześć rzeczy, które pokazują, jaki jest Bóg. Po pierwsze nie jest Bogiem, któremu miła jest niegodziwość. Bóg stworzył świat jako bardzo dobry. Jako wolny od grzechu. Ale z możliwością upadku w grzech. Pojawienie się grzechu nie było wypadkiem przy pracy. Było elementem Bożego planu. Jak mówi Rzymian 11:32: „*Bóg poddał wszystkich w niewolę nieposłuszeństwa, aby się nad wszystkimi zmiłować*”. Więc obecność zła nie wynika z tego, że coś się Bogu nie udało. Ale jednocześnie Bóg nie cieszy się z istnienia zła. Nie chce, żeby ludzie je popełniali. Żaden grzech nie jest dla niego lekki ani zabawny. My czasem nawet jako chrześcijanie traktujemy niektóre grzechy jako mało istotne. Może nawet trochę zabawne. Ale Bogu nie jest miła niegodziwość.

I zło się przy Nim nie utrzyma. Bóg jest święty, święty, święty. Oddzielony od zła. Nawet od ludzi oczekuje, że będą oddzielać się od złego. Widzieliśmy to wyraźnie w Psalmie 1. Że

błogosławiony człowiek nie idzie za radą bezbożnych. Nie stoi na drodze grzeszników. Ani nie zasiada w gronie szyderców. Więc jeśli oczekuje tego od człowieka, to tym bardziej sam jest oddzielony od zła.

Pamiętacie, co stało się, kiedy Jezus powołał Szymona Piotra? Najpierw wszedł do jego łodzi. Nakazał mu wypłynąć na głębię i zarzucić sieci. Szymon był wtedy po kiepskiej nocy. Nie udało im się nic złowić. Ale zrobił to, co powiedział mu Jezus. I złowili mnóstwo ryb. Złowili ich tyle, że aż zrywały im się sieci. Musieli prosić o pomoc drugą łódź. Szymon zdał sobie wtedy sprawę z tego, że nie ma do czynienia ze zwykłym człowiekiem. Że ma do czynienia z kimś więcej. I powiedział do Jezusa: „*Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny*”. Szymon wiedział, że zło nie może przebywać z Bogiem.

Werset 6 mówi, że pyszni nie ostoją się przed Jego oczami. Nikt nie może przyjść do Boga i powiedzieć „*zobacz, jaki jestem wspaniały*”. Tak zrobił faryzeusz, o którego modlitwie w świątyni opowiadał Jezus: „*Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołóżnicy...*”. Zresztą już pierwszy bunt przeciwko Bogu wynikał z pychy. To pycha doprowadziła do upadku pewnego anioła. Opis tego upadku mamy w Izajasza 14. Czytamy tam, że chciał się zrównać z samym Bogiem. Księga Ezechiela dodaje, że jego serce było wyniosłe z powodu jego piękności. Był wspaniały, miał zaszczytne miejsce w Bożej rodzinie. Ale potraktował to jako powód do wywyższenia siebie. Zamiast do wywyższenia Boga. Bóg poniża tych, którzy się wywyższają. To nam grozi, jeśli nie będziemy mieć właściwego podejścia do tego, kim jesteśmy i co mamy.

Druga część wersetu 6 mówi: „*Nienawidzisz wszystkich czyniących nieprawość*”. To jest wyjątkowo mocno w kontrze do tego, w co wierzy wielu chrześcijan. Czyli do bezgranicznej, bezwarunkowej Bożej miłości wszędzie i do wszystkich. I do przekonania o tym, że Bóg nikogo nie nienawidzi. Sprawa jest bardziej skomplikowana i mniej cukierkowa. Ale o wiele bardziej wspaniała. Bo pamiętajmy, że Dawid wciąż wymienia tutaj powody, dla których ma nadzieję na Bożą pomoc. I jednym z tych powodów jest to, że Bóg nienawidzi tych, którzy czynią nieprawość.

Więc jest to coś, co daje mu nadzieję w sytuacji, w której ktoś mu zagrażał. W której potrzebował ratunku. Bo Dawid prosił, żeby Bóg zainterweniował. I miał nadzieję, że pomoże mu między innymi dlatego, że nienawidzi tych, którzy czynią zło. Bo Bóg kocha swój lud. A jeśli ktoś krzywdzi Jego ludzi, to nie będzie doświadczać Bożej miłości.

Widzieliście może w Opolu billboardy z napisem: „Jezus cię kocha bezwarunkowo”. Są i w mieście, są też na drogach poza miastem. Co to komunikuje ludziom, którzy żyją w swoim

grzechu? Co myśli człowiek, który krzywdzi innych ludzi i widzi takie słowa? Sugerują one raczej, że nie ma powodu do zmartwienia. Że nie ma się czym przejmować. Że Bóg nie ma żadnych oczekiwań.

Czy to jest właściwe przesłanie na przykład dla przywódcy kraju, który napada na inny kraj? Przez którego codziennie ginie wielu ludzi? Czy to jest właściwe przesłanie dla kogoś, kto z dumą dokonuje aborcji? Czy to jest właściwe przesłanie dla ludzi, którzy mordują chrześcijan? Dla ludzi, którzy szydzą z Boga i Jego moralności?

Ludzie próbują łagodzić przekaz Biblii. W popularnych filmach i książkach przedstawia się Boga, który nigdy się nie gniewa. Mówi się, że co prawda Bóg nienawidzi grzechu, ale kocha grzesznika. A jednak Bóg potępia nie tylko grzech. Potępia też grzesznika. Temat Bożej miłości i nienawiści jest jednym z trudniejszych w całej Biblii. Bóg, którego przedstawia Biblia, jest inny od ludzkich wyobrażeń. Boża miłość to nie jest miłość bez granic. A jednocześnie to miłość, która pokonała granice grzechu. Ofiarna miłość, która rozprawiła się z problemem grzechu za cenę śmierci Syna Bożego. Która pokochała nas, kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami.

Więc jest to o wiele bardziej skomplikowane od hasła „Jezus kocha cię bezwarunkowo”. Jest tu pewne napięcie. Nienawiść do grzeszników. I miłość, która przyjmuje na siebie potępienie. Zamiast tych, którzy na to zasłużyli. Ale jest to miłość, która wzywa do zmiany. Jezus sam mówi, że będzie kochać tych, którzy przestrzegają Jego przykazań. To Ewangelia Jana 14:21 i 23. Więc stawia pewne warunki tej miłości.

Dalej Dawid mówi, że Bóg wygubi tych, którzy mówią kłamstwa. Biblia podkreśla znaczenie prawdy i szczerości we wszystkich dziedzinach życia. Wszelkie kłamstwo wyjdzie kiedyś na jaw. Niektóre jeszcze za życia. Ale wszystkie wyjdą na jaw po śmierci.

W tym wersecie zaczynają się pojawiać grzechy związane z mową. Mamy tu kłamców i obłudników. Kłamcy wymienieni są zaraz obok zbrodniarzy. Niestety to pierwsze prowadzi czasem do tego drugiego. Zbrodnie mają czasem miejsce po to, żeby ukryć jakieś kłamstwo. Życie Dawida jest niestety tego przykładem. Najpierw popełnił cudzołóstwo z Batszebą. A żeby to ukryć zaplanował intrygę, w której kłamstwo i zbrodnia szły ze sobą w parze. Najpierw chciał wrobić Uriasza, żeby myślał, że to on spłodził to dziecko. A jak się to nie udało, to posłał go na pewną śmierć. Więc kłamstwo, zbrodnia i obłuda w jednym. A czytamy, że Bóg się takimi brzydzi. Kolejne mocne słowa, których nie słyszymy zbyt często o Bogu. Jak to Bóg się kimś brzydzi?

Ale musimy zrozumieć, że Bóg jest absolutnie święty. A grzech jest absolutnie obrzydliwy. Nasz problem polega na tym, że nie widzimy zbyt wyraźnie ani jednego ani drugiego. Spójrzmy, jak zareagował prorok Izajasz, kiedy mógł zobaczyć Bożą świętość. Izajasza 6:5. Jest to opis sytuacji, w której Izajasz zobaczył tron Bożej chwały.

Izajasza 6:5

I rzekłem: Biada mi! Zginąłem, bo jestem człowiekiem nieczystych warg i mieszkam wśród ludu nieczystych warg, gdyż moje oczy widziały Króla, Pana Zastępów.

Był przerażony, bo jako przedstawiciel grzesznego ludu spotkał świętego Boga. Zobaczył Bożą świętość. I zobaczył swoją grzeszność. My też potrzebujemy to zobaczyć. Zobaczyć to, jak Bóg jest święty. I to jak my jesteśmy grzeszni.

Oczywiście w tym Psalmie Dawid miał na myśli swoich przeciwników. Ludzi, którzy w tym momencie wyrządzali mu jakąś krzywdę. Ale musimy zauważyć, że sam Dawid był kiedyś w tym gronie. Był kłamcą, zbrodniarzem i obłudnikiem. I my też byliśmy w tym gronie.

Nadzieja w łasce

Gdzie jest więcej nadzieja? Spójrzmy na werset 8:

Psalm 5:8

Ja jednak dzięki obfitości Twojej łaski wejdę do Twego domu, Pokłonię się Twojemu świętemu przybytkowi w bojaźni przed Tobą.

Dzięki obfitości Twojej łaski. Nie dzięki temu, że nie byłem niegodziwy. Nie dzięki temu, że nie czyniłem nieprawości, że nie było we mnie pychy, że nie kłamałem, nie zabijałam i nie byłem obłudny. Dzięki obfitości Bożej łaski.

Mocny kontrast z tym, co Dawid pisał wcześniej. Z tym, że zło nie może przebywać z Bogiem. Z tym, że pyszny nie ostoi się przed Bożymi oczami. W przeciwieństwie do nich Dawid wejdzie do domu Bożego. Nie robi tego jednak dlatego, że jest niewinny. Nie robi tego dlatego, że na to zasłużył. Robi to z powodu obfitości Bożej łaski. Łaska to hebrajskie hesed. To jest bardzo bogate słowo. Tłumaczone też jako miłość. Jako wierna Boża miłość. Więc mamy tu kontrast do Bożej nienawiści.

A Dawid nie uważał się za jedynego sprawiedliwego. Można odnieść takie wrażenie, kiedy patrzymy na to, jak opisywał swoich wrogów. Bo pisał w kontekście swoich przeciwników, którzy buntowali się przeciwko Bogu. Ale to nie jest sytuacja, w której Dawid mówi Bogu „*ja nic nie zrobiłem, ja jestem czysty*”. On wie, że jego relacja z Bogiem opiera się na tym, że Bóg okazał Mu łaskę.

Dzięki temu ma do Niego dostęp. Może pokłonić się świętemu przybytkowi. Chodzi o miejsce, w którym mieszkała Boża obecność. I zwyczajem było zwracanie się w modlitwie w kierunku miejsca, gdzie stał przybytek. Nie trzeba było nawet być na dziedzińcu przybytku. Można było być wiele kilometrów dalej. Zwracano się wtedy w modlitwie w kierunku Jerozolimy. Tak robił na przykład prorok Daniel, kiedy był w Babilonie. Dlatego dzisiaj w Jerozolimie Żydzi modlą się w kierunku ściany płaczu. Bo tam stała według nich świątynia.

Dawid mówił, że pokłoni się w bojaźni. To właściwa odpowiedź człowieka na Boży charakter i świętość. To co widzieliśmy przed chwilą w reakcji Izajasza na zobaczenie tronu Bożego. To jest uznanie właściwego miejsca w relacji z Bogiem. Tego, że nie jesteśmy na równym poziomie. Bóg nie jest kumplem, z którym pijemy sobie herbatkę. Ma nad nami władzę i autorytet.

A Dawid przychodzi do Niego z konkretną prośbą. Werset 9:

Psalm 5:9

JHWH, prowadź mnie w swojej sprawiedliwości, Ze względu na moich wrogów wyrównaj przede mną Twą drogę.
--

W końcu dowiadujemy się, o co Dawid modlił się do Boga. Wcześniej pisał tylko, że prosi i błaga. Tutaj poznajemy w końcu jego intencje. Psalmiście nie chodziło o jego ambicje i plany. Nie chodziło tylko o ochronę przed wrogami. O to, żeby był bezpieczny.

On prosił, żeby Bóg prowadził go w swojej sprawiedliwości. Żeby wyrównał przed nim swoją drogę ze względu na jego wrogów. Więc powodem modlitwy jest konflikt z jego wrogami. Ale jego pierwsza prośba nie skupia się na tym, żeby Bóg coś z nimi zrobił. Do tego przejdzie w wersecie 11. Dawid woła najpierw o swoją relację z Bogiem. Żeby Bóg prowadził go w sprawiedliwości. Boży ludzie mają chodzić Bożymi drogami. Mają być posłuszni Jego słowom. A to wymaga Bożego prowadzenia. Bo to jest dzieło Bożej łaski.

Dobrze jest brać z tego przykład. Nie skupiać się tylko na trudnościach i problemach. Na tym, żeby Bóg je rozwiązał. Ale żeby w kontekście tych problemów Bóg prowadził nas w swojej sprawiedliwości. Żeby Bóg wyrównał przed nami drogę. Żeby nie było na niej czegoś, co sprawi, że się potkniemy. Że będziemy wstydzić się przed Bogiem.

Dlatego Dawid modli się ze względu na wrogów. Żeby okazać się sprawiedliwym wobec tych, którzy postępują niesprawiedliwie. To nie jest łatwe. Jeśli ktoś nie gra czysto, to jest pokusa, żeby odpłacić tym samym. Kiedy na przykład ludzie w pracy oszukują w swoich zadaniach. I może zyskują coś w oczach przełożonego. Kiedy na studiach inni ściągają na egzaminie. Kiedy oddają na zaliczenie pracę, której nie wykonali. To jest w nas poczucie niesprawiedliwości. Ale naszą odpowiedzią nie ma być gra na tych samych zasadach. Możemy prosić Boga, żeby prowadził nas w swojej sprawiedliwości. I wyrównał przed nami swoją drogę.

Dawid przechodzi dalej do opisu tych przeciwników. Werset 10:

Psalm 5:10

Gdyż nie ma w ich ustach stałości, Ich wnętrze to zmienność, ich gardło to otwarty grób! Swym językiem [tylko] schlebiają.
--

Mamy tutaj usta, gardło i język. Trzy narządy, które służą do mówienia. W ustach nie ma stałości. Lub nie ma szczerości. Wnętrze to zmienność. Są jak chorągiewka. Ich nastawienie zależy od tego, jak wiatr zawieje. Od tego, na czym można skorzystać. To bardzo pasuje do Achitofela. Bo najpierw był doradcą Dawida. A potem przeszedł na stronę wroga.

Ich gardło to otwarty grób. Wychodzą z niego śmiertelne słowa. Słowa, które pozbawiają chęci do życia. Które wydzielają moralną zgniliznę. To gardło czeka na swoje ofiary.

A językiem swym schlebiają. Więc nie chodzi tylko o mówienie niemiłych rzeczy. Jednym z grzechów języka jest schlebianie. Mówienie ludziom rzeczy, które chcą usłyszeć. Ale które nie są prawdą. To, co robił Absalom, kiedy zdobywał zaufanie ludzi kosztem Dawida. Kiedy przekonywał ich, że on by się za nimi wstawił, gdyby był królem. To również jest obłuda. A wcześniej czytaliśmy, że jest to obrzydliwe w Bożych oczach.

Ale żebyśmy nie widzieli tego problemu tylko u innych, spójrzmy na List do Rzymian. Apostoł Paweł zacytował część tego wersetu w Rzymian 3:13. Zrobił to w swoim akcie oskarżenia całej ludzkości. Bo Paweł oskarżył najpierw w tym liście pogan. Napisał że nie mogą powiedzieć, że nie wiedzieli o istnieniu Boga. I w związku z tym są odpowiedzialni za swoje grzechy. Potem oskarżył Żydów. Mimo że znali Boże Prawo, to właśnie to Prawo ich oskarża, dlatego że je łamią. W Rzymian 3:9 Paweł napisał, że wszyscy są pod wpływem grzechu. I od 10 wersetu zaczyna cytować to, co o grzeszności mówi Stary Testament. Łączy tam ze sobą kilka miejsc głównie z Księgi Psalmów. I w 13 wersecie cytuje Psalm 5. Czyli to, co Dawid pisał o swoich wrogach, Apostoł Paweł odniósł do całej ludzkości. Ponownie musimy pamiętać, że my wszyscy jesteśmy tego winni.

Wróćmy do modlitwy Dawida. W 11 wersecie przedstawia Bogu kolejne prośby:

Psalm 5:11

Spraw, by za to zapłacili, Boże, niech padną przez własne plany. Rozpędź ich z powodu mnóstwa przestępstw, gdyż zbuntowali się przeciwko Tobie.

W wielu psalmach znajdziemy podobne modlitwy o ukaranie wrogów. Czasem są to nawet bardziej brutalne modlitwy. I może nam być ciężko to pogodzić z wezwaniem do kochania nieprzyjaciół. Ale musimy na to patrzeć z perspektywy Boga jako sprawiedliwego sędziego. Nie z perspektywy chęci osobistej zemsty. Bo zemstę mamy zostawiać Bogu.

A takie złorzeczenia należy rozumieć też w ramach Bożego przymierza. Psalmiści odwołują się często do przekleństw zawartych w przymierzu. To jest powołanie się na Boże obietnice. Już Abrahamowi Bóg zapowiedział, że będzie przeklinał tych, którzy go przeklinają. Później zapowiedział Izraelitom przekleństwa, jakie spadną na tych, którzy nie są Mu posłuszni. I też były to brutalne zapowiedzi.

Są sytuacje, w których takie modlitwy są uzasadnione. I to nie jest tylko coś, co widzimy w Starym Testamencie. To nawet nie jest tylko coś, co widzimy tutaj na ziemi. Podobną modlitwę widzimy też w niebie. W Objawieniu Jana 6:10. Jest tam opis dusz męczenników. Ludzi zabitych dla Słowa Bożego, którzy byli już w niebie. I wołali do Boga, żeby rozpoczął sąd i pomścił ich krew na mieszkańcach ziemi. To jest modlitwa zanoszona przez ludzi, w których nie było już żadnego grzechu. I wołali do Boga, żeby sprawiedliwie odpłacił.

O to właśnie Dawid woła w Psalmie 5. O to, żeby Bóg im odpłacił. Po pierwsze, żeby ich ukarał. Po drugie, żeby nie powiodły im się ich własne plany. A po trzecie, żeby Bóg ich rozpedził. To przypomina słowa Dawida, kiedy dowiedział się, że Achitofel jest między spiskowcami. Dawid powiedział wtedy: „*Panie, obróć w wniwecz radę Achitofela*”. Niech to, co wymyśli, się nie powiedzie. To pasuje też do tego, jak skończyło się życie Achitofela. Kiedy zobaczył, że jego rada nie została wykonana, odebrał sobie życie.

Dawid podkreśla przy tym, że jego przeciwnicy zbuntowali się przeciwko Bogu. W tym psalmie nie mówi nic o tym, co zrobili jemu. Dawid rozumiał, że ich bunt to sprzeciwienie się samemu Bogu.

Dwa ostatnie wersety to przejście do tych, którzy ufają Bogu. Wcześniej Dawid pisał o Bogu, o sobie i o przeciwnikach. Teraz pokazuje, że nie jest sam. Wersety 12-13:

Psalm 5:12-13	
12	Lecz radość spotka tych wszystkich, którzy w Tobie szukają schronienia, Będą się głośno weselić na wieki; Ty ich będziesz osłaniał, a ci, którzy kochają Twe imię, będą się cieszyć w Tobie.
13	Bo Ty, JHWH, błogosławisz sprawiedliwego, osłaniasz go życzliwością jak tarczą.

Radość bierze się z zaufania Bogu. Z zaufania w to, że Bóg będzie sędzić sprawiedliwie. Że osądzi i wytraci bezbożnych w obronie swojego ludu. Na początku psalmu Dawid prosił Boga o interwencję. Wzdychał i błagał. Potem przypominał, jaki jest Bóg. Przypominał o Jego srogości

wobec grzechu i grzeszników. Ale przypomniał też o obfitości Jego łaski. Na tej podstawie może mieć nadzieję na Bożą pomoc. I to daje radość wszystkim, którzy ufają Bogu.

Jest to radość, która będzie trwać na wieki. To nie jest coś, co wynika z okoliczności. To wynika z wiecznej relacji z niezmiennym Bogiem. Z relacji, która będzie trwać przez całą wieczność.

Ci, którzy kochają Boże imię, będą się w Nim cieszyć. Kochają imię, czyli kochają Jego charakter. Kochają wszystko to, co mówi o Nim Pismo. Włącznie z tym, co czytamy w tym psalmie o stosunku Boga do grzeszników. To nie jest coś, czego mamy się wstydzić. To jest coś, za co powinniśmy Boga uwielbiać. Bo to w tym psalmie dawało Dawidowi nadzieję na pomoc.

Czyli z jednej strony Boża nienawiść i wygubienie grzeszników. A z drugiej strony to, że okazuje łaskę. Dlatego na końcu Dawid może pisać o błogosławieństwie sprawiedliwego. Bo nie chodzi o tych, którzy mogliby przedstawić Bogu swoją sprawiedliwość. Chodzi o tych, których Bóg usprawiedliwił, dlatego że Mu ufają. Sprawiedliwi to ci, którzy kochają Boże imię.

A Bóg osłania ich życzliwością jak tarczą. Dawid mówi tutaj o wielkiej tarczy, która osłaniała całe ciało. Od brody do piszczeli. Podobnie ogromna jest życzliwość, którą okrywa nas Bóg.

Podsumowanie

Jest to kolejny psalm, który uczy nas modlitwy w obliczu trudności. Uczy nas przejścia od wzdychania do Boga do zaufania i radości. Tu nie pomoże przekonanie, że Bóg zawsze i wszędzie będzie wszystkich kochał. Nadzieja na pomoc jest w tym, że Bóg jest święty i nienawidzi zła oraz tych, którzy je czynią. Bo osądzi nie tylko zło, ale też tych, którzy je czynią.

A jedyną nadzieją na ratunek jest to, że Bóg jest też łaskawy. Że przygotował drogę ratunku dla tych, którzy przyjdą do Niego w uniżeniu. Którzy uznają swój grzech i zaufają, że Bóg daje zbawienie przez swojego Syna. Bo wszyscy byliśmy winni przed Bogiem. I jeśli to przyznajemy, naszą modlitwą powinno być dążenie do sprawiedliwości. To była główna modlitwa Dawida w tym psalmie. Żeby Bóg prowadził według swojej sprawiedliwości. I wyrównał przed nim swoją drogę.

A częścią zaufania Bogu jest to, że osądzi tych, którzy nas krzywdzą. Którzy traktują nas niesprawiedliwie. Osądzi ich, jeśli nie odwrócą się od swojego grzechu i nie zwrócą do Boga. I jeśli widzimy, że ktoś uporczywie trwa w grzechu. Jeśli widzimy, że ktoś krzywdzi innych ludzi. A widzimy to na przykład przy okazji działań wojennych. To jest też miejsce, żeby prosić Boga o osądzenie. O to, żeby ich ukarał. Żeby zaprzepaścił ich plany.

To jest droga od westchnienia do radości. Do wiecznej radości, której nie zmienią żadne okoliczności. Amen.